

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: *G. L. Daube & Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie zlr. 1.—
z przesyłką poczt. zlr. 1.15
w Niemczech marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

WIDZENIE.

Krzyczycie na mnie pełni żółci, gniewu,
Wy zimne raki, zem z krwi, łez wylewu
Nie zdolny szydzić jak „Teką Stańczyka“,
Lub ten „Masłowiec“ w szacie lokajczyka.
Ach! krzyczycie, krzyczycie krakowskie anioły,
Na drodze mojej wykopujcie doły,
To mnie nie zraża, — będę was gryźć dalej
Jak dotąd gryzłem, — bo wy od moskali
Gorsi dla Polski! Pod tamtych obuchem
Upada ciałem lecz wzmacnia się duchem,
A wy wsteczники — wy faryzeusze,
Uciskiem zmory chcecie zgnieść w Niej duszę —
Więc topię pazur w grzeszne wasze mózgi
A z szyderstw splatam dla serc waszych różgi,
Bo wasze cele — na pysze oparte —
Bezlitosnego smagania są warte.
Coście zrobili w szataństwa obłędzie?
Sprowadziliście naród na krawędzie
Strasznej przepaści! Z serc miłość Ojczyzny —
Ten wał chroniący ducha od zgnilizny —
Plugawem słowem przez was wydzierana
W chwili, gdy ciekła krwią i łzami rana,
Tworzyła próżnię — wśród której niejedne
Naleciałości zgubne w te bezwiedne
Serca rozrastać zaczęły się z wolna...
Dziś je wypłenić... czyjaż dłoń jest zdolna?
Przy nadchodzącym dniu świętej rocznicy
Zaległ mi w myśli los tej Męczennicy —
I ci synowie ślepi — czy wyrodni,
Co się na Matce dopuścili zbrodni —

A w owej chwili Bóg dał mi widzenie,
Które niech wasze poruszy sumienie:
Wśród cichej pieśni aniołowych głosów
Gromada duchów wyszła z bram niebiosów —
A wszyscy oni byli bojownicy,
Co zmarli w walce lub na szubienicy
Z rąk dzikich wrogów z rąk tłuszczy mongolskiej —
W ostatnim boju jako dziatwa Polski.
A gdy spojrzeli na ziemię im drogą,
Jęknęli wszyscy z rozpaczą i trwogą,
Bo na tej ziemi ujrzeli postacie
Trzech szkoły zgubnej mistrzów w majestacie.
W koło nich raki, toczące najświętsze
Uczucia duszy — niżej bagna wnętrze
Pełne żab wstrętnych, cuchnące zgnilizną...
— „Więc naszej dziatwy to bagno Ojczyzną?“
Jęknęły duchy!... lecz wtedy się zjawił
Stary Kościuszko i tak do nich prawił:
— „Za moich czasów Targowicka klika
Straszniejszą była od kliki stańczyka,
Przecież w narodzie ducha nie zabiła,
I wy nie wątpcie, gdyż Boża jest siła
W żywocie Polski! Nikt jej — nikt nie zdusi,
Choć matkobójców rodzi — istnieć musi!“
Te święte słowa ja powtarzam z wiarą
I choć poicie naród trucizną czarą —
Mimo dzisiejsze wskazówki złowieszcze
Duch Boży mówi: „Nie zginęła jeszcze,
I nie zaginie! Kto wiernym Jej synem
Niech złą myśl bratnią — cnym zaciera czynem“.

Djabeł.

Po latach czterdziestu i czterech,
(PARAFRAZA Z JEDNEJ GAZETY.)

O imię nasze 44! — Wstępując w rok 45, uważamy sobie za obowiązek objaśnić czytelników naszych (oby się ich liczba zwiększyła!) jakimi jesteśmy, byliśmy i będziemy.

Byliśmy zawsze dziennikiem **niezawi-**

stym od nikogo, wyjąwszy od tych panów, którzy łożyli na nasze utrzymanie. Trzymaliśmy się zawsze **kościola** (bo kto ma księdza w rodzie, temu bieda nie dobodzie) i ludzi, którzy mają władzę i pieniądze i na ofiarę tych przekonań składaliśmy z ochotą wszystkie nasze poprzednie przekonania — i niezmienialiśmy tych przekonań nigdy, wyjąwszy w chwilach szpetnej pamięci powstania z r. 1863, w których z obawy przed

tajną policją zmuszeni byliśmy chwalić i protegować tę przebrzydłą ruchawkę. Ale też za to, gdy ta obawa ustała, pozwoliliśmy sobie o ile to można było, szczekać na resztki niedobitków wraz z naszymi przyjaciółmi politycznymi z Teki Stańczyka. Nie kierowaliśmy się nigdy żadnymi **ubocznymi względami** (dodaj: panie kochanku, bo ci nie uwierzą, przyp. Djabła); tylko **dobro publiczne** mieliśmy na oku (dodaj —

i w sercu, panie kochanku). Trzymaliśmy zawsze **wysoko sztandar narodowy** (tak wysoko, żeśmy się nigdy do niego dostać nie mogli); gorąco popieraliśmy każdą myśl szlachetną (jeżeli tylko wyszła z łona naszych przyjaciół i mecenasów). Z drugiej strony nie ukrywaliśmy wad i złych nałógów naszych przeciwników politycznych, owszem w interesie naszego stronnictwa potęgowaliśmy je do przestraszającej potworności, nie gardząc nawet w potrzebie szlachetną denuncjacją. — Nie podburzaliśmy nigdy jednej warstwy przeciw drugiej, ani rzucaliśmy na nikogo błotem, co poświadczyć mogą panowie: Romanowicz, Asnyk, Miłkowski (ten co się Jeżem stawia) i inni. Wyznając zasady ściśle konserwatywne, byliśmy także wyznawcami postępu, szczególnie w czasie wyborów i ogłoszenia prenumeraty. Polska była zawsze naszym ideałem — nie ta wymyślona przez warchołów i tromtadratów; ale Polska, która się poczęła za pozwoleniem c. k. władz galicyjskich, narodziła się w jasnie wielmożnej redakcji naszego pisma (gdzie ani wołu ani osła nie brakowało), udekorowaną była w Wiedniu, tytułami obdarzoną i nie była nigdy poszlakowaną o zaburzenie spokojności publicznej — ale dba o żywot doczesny swoich wyznawców i spokój wieczny. Amen.

Z polityki.

Hrabia Taffe dał prawicy posadę prezesa kolei — a lewicy ministra Kuenberga, ale jako prawdziwy katolik nie chwali się tem, wychodząc z zasady, że nie powinna wiedzieć lewica, co robi prawica. (Czytaj: co się robi dla prawicy). Minister Kuenberg utrzymuje, że nie jest ministrem **rodakiem** a mimo to nam się zdaje, że on więcej robić będzie dla swoich rodaków, niż niektórzy ministrowie, którzy się otwarcie przyznają do tego, że są ministrami rodakami.

Prezes Smolka uważał sobie za ubliżenie, że go niektóre dzienniki chciały koniecznie wytransportować do izby panów, a są przecież tacy, którzy wzdychają do tego zaszczytu i są dumni z tego.

SPEKULACJA.

(Nie-bajka)

Odnawiano świątynię, gdzie **królewskie** groby. Pogardzany z **doświadczeń** wziął się na sposoby: Dochód z paszkwili, w którym o Polsce majaczył, Aby się wślawić, na koszt odnowy przeczaczył. **Rozmyślał** wróg patriotów a obrońca katów, Że się kiedyś tam weźmie jak **król renegatów**, W stuletnią rocznicę Konfederacji Targowickiej.

Bodiak ukraiński.

Dobroczytność nasza.

Za przykładem hr. Tarnowskiego tyłu autorów ofiarowało na odbudowanie kaplicy Zygmontowskiej swoje dzieła, których rozsprzedać nie mogli, że się z tych książek

druga kaplica wystawićby mogła. Ponieważ jednak z książek dotąd jeszcze kaplic nie stawiają — a książek owych nikt kupować nie chce, przeto komitet budowlany zwraca się z prośbą do zacnych ofiarodawców, aby zamiast książek, lepiej gotówkę co łaska dawali w ofierze... hr. Tarnowski powinien chyba dać pierwszy przykład, jako inicjator.

Korespondencja „Djabła“.

Warszawa. Trzeba wiedzieć, że Marja Andrejwna Hurko weszła na drogę zasad liberalnych i pole działalności swojej przeniosła na niwę literatury a nawet poezji satyrycznej. Pała ona uczuciem nieubłaganej nienawiści ku osobom rządzącym w carstwie jak: **Pobiedonoscew**, prezes synodu, **Durnowo**, minister spraw wewnętrznych, i senator **Plewe**. O Pobiedonoscewie obie-gają w carstwie następujące wierszyki w języku moskiewskim:

Pobiedonoscew dla sinoda,
Biedonoscew dla naroda,
Donoscew dla caria,
Rogonoscew dla siebie.

Trzej wyżej wymienieni dygnitarze zostali wyznaczeni przez cara do utworzenia komisji dla ratowania głodnych. Z tego powodu Marja Andrejwna ułożyła następujący wierszyk załączony tu w dosłownym przekładzie na język polski:

MOSKIEWSKIE DOBRODZIEJSTWA.

W moskiewskim carstwie, co jest zlepkiem z kilku [tronów,
Ginie z głodu mieszkańców przeszło sto milionów.
Nim na rok przyszły zejść ze zboża posiewy,
Car kazał swym poddanym jeść tymczasem **plewy**,
Ponieważ zaś choć głodny, moskal chce się upić,
A nie ma za co sobie mocnej wódki kupić,
Car łaskaw chcąc by pijaną była ludu głowa,
Do komisji głodowej przeznaczył **Durnowa**.
Jeśli mimo tak czujnej, troskliwej opieki,
Co dobrodziejstwa cara rozślawi na wieki,
Ośmieli się z poddanych który umrzeć z głodu,
Da znać o tem **Donoscew**, pan prezes synodu.
Wtedy trup tysiąc pałek otrzyma trzy razy,
Że umarł nie czekając na carskie ukazy.
Bo car chce, by poddani żyli bez chleba,
Myśląc, że im takiego cara dały nieba.

Za zgodność z oryginałem

Tłómacz *Ahaswerus*.

Każda liszka swój ogon chwali.

— Pani trzymasz „Reformę?“
— Tak — a pani?
— Ja tylko „Czas“.
— Pani konserwatystka?
— Nie pani! Ale w „Czasie“ bywają bardzo często ogłoszenia kawalerów, chcących się żenić — a że ja myślę o zmianie stanu...

— Masz pani rację. Pod tym względem „Czas“ daleko jest więcej wolnomyślniejszy niż „Reforma“ — więc po bliższym zastanowieniu się i ja przeniosę się do „Czasu“.

PRZYGDODNE RYMY.

1.

Teatr nasz, jak klawieymbał,
Dwie struny posiada,
Z których jedna brzęczy **forte**,
Druga **piano** gada.
Jedna wrzeszczy **fortissimo**,
Że aż w uszach wiercei,
Druga **piano, pianissimo**,
Jakby blisko śmierci.

2.

Jest aktorka ładnych oczek
Okrągłego liczka.
Sama mniema, że jest gwiazda,
A jest — tylko świeczka. —
Gdy krytyka pochlebstwami
Czyj talent oslepi,
Ten grać będzie coraz gorzej —
Zamiast coraz lepiej.

3.

Postać mała — talent gruby,
Grubszy, niżli ona —
Kto mi racji w tem nie przyzna,
Ten już wkrótce skona.

4.

Nie turbuj się, cara mia,
Że się krytyk z prawdą mija,
Jeżeli ci publika klaska,
To krytykę puść do diaska!

5.

W okolicy, gdzie ma serce,
Grzebie wciąż, jak w tabakierce,
Szczególniej, gdy jest decolté —
Wciąż nogami robi wolte. —
Gdyby nie to i nie owo,
Sceny byłaby królową.

Uzupełnienie odczytów.

Dzienniki miejscowe ogłosiły, iż jeden z profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego ma zamiar przy końcu bieżącego miesiąca, przedstawić w ratuszu na rzecz Stowarzyszenia młodzieży katolickiej obraz działalności twórcy „**Teki Stańczyka**“ szeregami odczytów pod tytułem: „**Młodociane lata**“ tego, autora wyżej wymienionego dzieła.

Prelegent mający podnieść głos o nim zna niewątpliwie szczegóły z jego życia, należał bowiem z **nim razem** do powstańczej organizacji, wchodził w skład filji **Rządu narodowego** przed 1863 rokiem, przesiedział za to dwa lata w więzieniu, czem zasłynął nawet daleko poza granicami kraju. Następnie oba zaczęli wydawać „Przegląd polski“, w którym pod ich redakcją przez lat 25 nie przestawano nazywać powstania „szaleństwem“, — „zbrodnią“, — „samobójstwem“ i t. d. Z ich upoważnienia, jeden z możniejszych szlachty starożytniej „**bene natus et possessio-natus**“ (gdy tamci siedzieli w rewolucyjnym komitecie) zbierał podpisy na wiernopoddańczy adres do cara Aleksandra II,

a jednocześnie starał się w Wiedniu o zaprowadzenie w Galicji stanu obłężenia. — Później uczczony został „**honorowem obywatelstwem**„ w 1890 roku za „zasługi w Ojczyźnie“ — zwłaszcza, gdy Rada miejska przypominała sobie jego **rade** „odtrącenia od społeczności nie tylko uczestników styczniowego powstania, lecz tych wszystkich, którzy mu chociażby myślą potakiwali“. Nareszcie w 1891 r. obchodzono uroczyste 25-letni jubileusz istnienia „Przeglądu polskiego“, z którego rozpowszechniła się znana wszystkim zasada tak zwanej „**szlachetnej denuncjacji**“ proponowana przez autorów i redaktorów dzieł wyżej wymienionych. W tymże roku pojawiło się w podobnym duchu dzieło pod tytułem: „**Z majaczeń i wymyślań**„ z pod pióra owego biografy.

Dla uzupełnienia odczytów o twórcy głównym „**Teke Stańczyka**“ jeden z profesorów ma zamiar w Stowarzyszeniu chrześcijańskiej młodzieży polskiej, wygłaszać odczyty: **O młodzieńcych latach Bisk. Kossakowskiego, Hetmana Ożarowskiego, Ankwicza, Zabieliły, Szleja, Makrota, Fencza i t. pod.**

Co przyniósł rok nowy?

Choć jeszcze dziecię — chłopaczek młody
Przyniósł rok nowy — jednym zawody,
Drugim promyczek nadziei!
Rząd dostał kolej — Rady lewica
Nowym ministrem: dziś się zachwyca,
Kraków ma jak miał ster kolei.

Niejeden w świeże porasta pierze —
Błyszczące gwiazdki sięją kołnierze,
Niejeden i krzyż zalicza!
Poczta, telegraf, zdala spojiera
Jak ma pożegnać radcę Szifnera,
Jak witać Seferowicza!

Urzędnik z cicha pyta się głowy:
Czyli dodatek przyniósł rok nowy,
Czy starą biedą obdarzy?
A influenza wolna od kary
Zabiera codzien nowe ofiary,
Kpiąc sobie grubo z lekarzy.

Nowych sprzedawców tworzy Ojczyzny,
Białym murzynom z przyczyn drożyzny
Udziela datek niespory;
Nowe wybory będą we Lwowie
Takie, że pójdzie w nowe przystawie:
Czy znasz ty lwowskie wybory?

MONOLOG.

Czego właściwie mówiąc chcę odemnie —
tego ja zrozumieć nie mogę. Jak sobie po-
słali tak będą spali i to im dam na piśmie.
Pytam każdego, kto ciekawy dla czego oni
nie brali od razu pożyczki z Bodenkredytu
kiedy ja mówiłem, że Bodenkredyt zosta-
nie nadal Bodenkredytem, jeżeli nam pie-
niędzy da, a prowizja zostanie prowizją.
Tak samo jak p. Biliński jeszcze nie eks-

celencja wiedział i mówił, że dyrekcja kolei
państwowych do kraju przeniesioną nie
zostanie — tak i ja także wiedziałem i mó-
wiłem, że kasa pragska pieniędzy nie da,
lecz powiedziano mi, że da — a także po-
wiedziano, że i Bank krajowy da — a ja
mówiłem, że nie da także i Central Bank
także nie da. Mój sformułowany wniosek
na piśmie opiewa, że żadna z instytucji
krajowych nie da — bo jak mi mówiono
i powiedziano, że instytucje te to właści-
wie mówiąc nie mają obowiązku popierać
gminy — a zresztą i gmina nie mogłaby
na promesę czekać jeszcze co najmniej
ośm miesięcy, jak się to zwykle dzieje.
Więc możnaby jeszcze z Bodenkredytu wziąć
jeżeli da — a w razie takim możnaby po-
wiedzieć 98 na sto a od stron weźmie się
109 za 100 — a nie ulega wątpliwości, że
ekscelencja Bezečna sprzyja miastu bardziej
niż wszelkie inne ekscelencje byłe i mające
być. Jeżeli i teraz mnie nie posłuchają to
piśmiennie napiszę, że jak sobie Rada po-
siedzie tak spać będą i obywatela, czego wła-
ściwie mówiąc, nie daj panie Boże. Amen.

POWRÓT z BRAZYLII.

Święty Boże, dla Twej chwały
I świętej Marji,
Powróciłem jeden — cały
Hen, aż z Brazylii!

Miesiąc lądem tam podróży,
Morzem miesiąc drugi,
Ni pies jaki na obróży...
By widzieć papugi!

Tam to kraje — tam to światy,
Góry i strumienie!
Niech je z ludźmi wezmą katy,
Pochłoną płomienie!

Ziemię, wolę, obiecali —
Wszystkiego zasobu.
Głuchy, wieczny, las nam dali —
Garść czarnego bobu!

Tam ci lasy — tam ci drzewa,
Jak Marjackie wieże!
Spójrzysz w prawo, spójrzysz z lewa,
Dreszcz do kości bierze!

Kraj daleko, jak myśl niesie
Głód jeszcze uśmierza;
Grzybów niema w takim lesie,
Niema jagód, zwierza.

Słońce pali — tną owady,
Umierasz z pragnienia.
Masz Brazylię — masz parady.
Bez wody — jedzenia!

Za topory! Chryste Panie!
Ta za toporzyska!
Łupu, cupu, wal kto wstanie
Jak cepem w klepiska.

Topór wali, raz po razie —
Pot strumieniem ciecze,
Bijesz stałą po żelazie,
Daj pokój człowiecze!

Ogniem, ogniem! wre bór cały
Ogniem pal drzewiska!
Bo z toporów pozostały,
Tylko toporzyska!

Szumi, huczy, przez noc zmora,
Ognista nawała,
A olbrzymom ledwie kora —
Trochę poczerniała!

Głód doskwiera, gdyby noże
Po wnętrznościach kręci.
Ratuj, ratuj — mocny Boże,
I wy wszyscy święci!

Ratuj! wrzasły wszystkie głosy,
Ty święty z Biblii!
I tłum ruszył — głodny — bosy,
Do dom z Brazylii.

* * *
Tam ci lasy! tam ci plemię,
Bory i choroby!
Jeden wracam — na mą ziemię,
Za mną same groby!!

A. K.

Z powinszowań noworocznych.

— Winszuję wielmożnemu panu zdro-
wia, szczęścia i dużo pieniędzy przy tym
nowym roku.

— Dziękuję ci mój pocziwy Józefie. —
Czego czekasz?

— Myślałem, że mi pan da choć głu-
piego papierka za te moje dobre życzenia.

— Nie dam ci nic mój kochany, bo ja
chcę, aby się twoje życzenia spełniły jak
najprędzej.

— Jakto proszę pana?

— Wszakże mi życzysz, abym miał
dużo pieniędzy?

— Ano, tak.

— A jakbym dał tobie i tobie podo-
bnym, toby miał jeszcze mniej niż mam,
a tak, to mam już i tego guldena więcej.
W ten tylko sposób mój kochany Józefie
można przyjść do czego i mieć dużo pie-
niędzy.

2.

Przy tym nowym roku upraszam wiel-
możnego pana o wspomnienie biednego już
trzy dni niejeżdżącego kaleki..

— Macie tu centka.

— Prosiłbym jaśnie wielmożnego o pod-
wyższenie. Z powodu obecnej drożyzny
wszystkim pracującym podwyższają — niech
że i jaśnie wielmożny pan uczyni to sa-
mo a opatrność boska sownie to wynag-
rodzi!

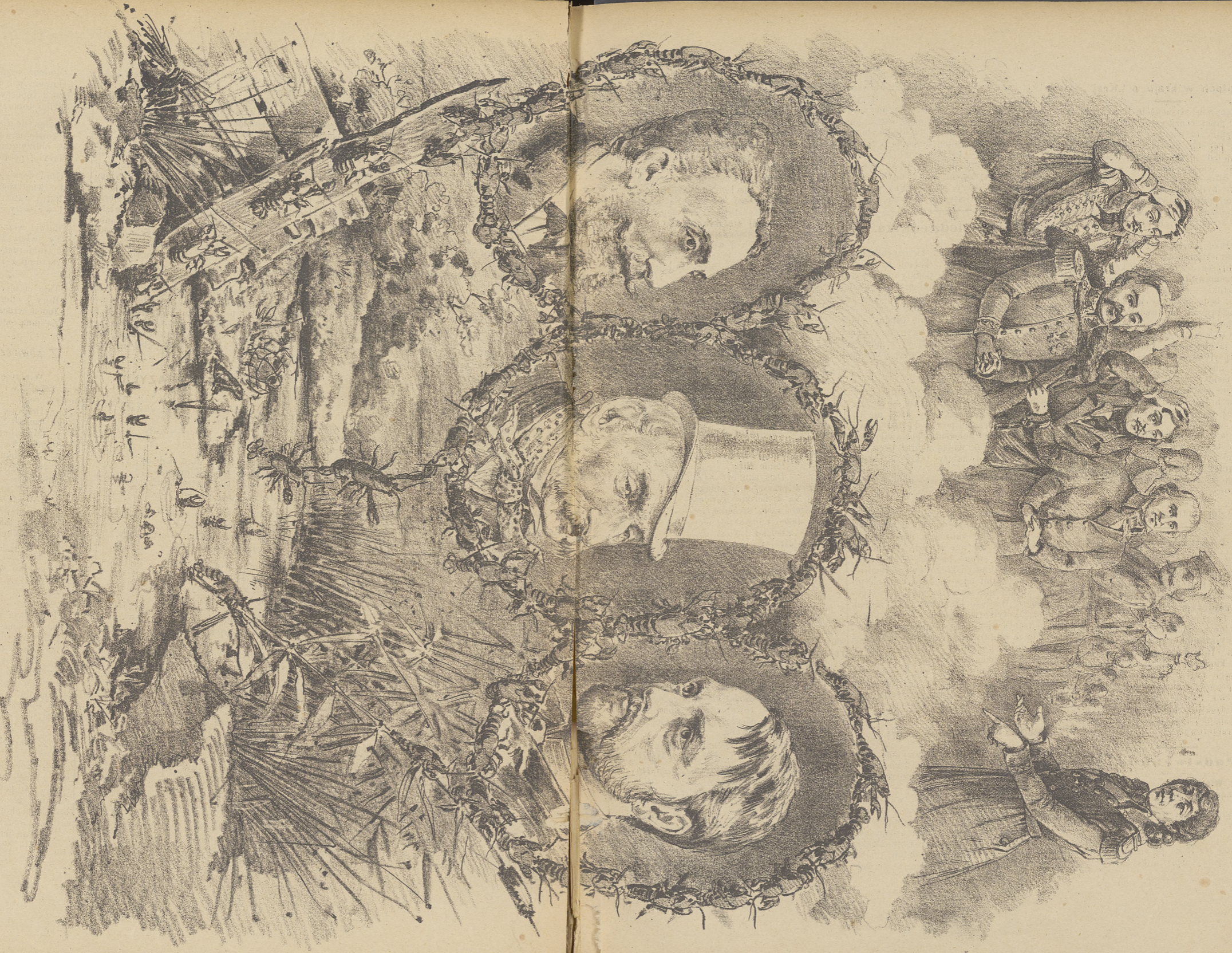
Z naszej medycyny.

— Kolego, tryumf nowy, wykryto no-
wego bacillus — lasecznika **influenzy**!!

— Daj pokój kolega, nie mamy się czem
chwalić, że wynajdujemy coraz to nowe
bacillus choroby — a leczyć ich nie umie-
my. Cóż ludziom z tego przyjdzie?

— Ale nam to przysparza dochodów.

— Ha, jeżeli o to idzie, to inna rzecz.



Na dzień rocznicy 22 Stycznia 1863 r.

(Objaśnienie w wierszu wstępnym).

Popłoch w kraju o „Kraj“.

— Panowie! słyszeliście Kraj został zabroniony przez cenzurę.

— Panie, to nie po polsku. — Znać zaraz, że pan nie jesteście członkiem akademii i komisji językoznawczej. Mówi się: „Krajowi“ cenzura zabroniła — ale co zabroniła? Mów pan prędzej, abyśmy ani na chwilę nie byli nielojalni!

— Ależ nie krajowi zabroniono, bo to jakaś cygańska stylizacja. Mówię: kraj zabroniono — sztukę. „Kraj“, no rozumiesz pan?

— Sztukę zabroniono? Kto zabronił?

— Namieśtnictwo.

— Chryste Jezu! a ja w Komitecie jurorów przemawiałem za pierwszą nagrodą dla tej sztuki. — Jeżeli c. k. rząd dowie się o tem, będę zgubiony w oczach rządu, będę uważany za buntownika, warchoła. Karjera moja przepadła — o orderze ani myśleć? Co ja zrobię, co ja zrobię?

— A ja chwaliłem także tę sztukę u hrabiny Ipsylanti. — Co sobie ta kobieta pomyśli o mnie?

— Wiecie panowie, niema innej rady tylko się jej wyprzeć publicznie!

— Co, hrabiny? nigdy na świecie?

— Ależ nie. — Sztuki się wyprzeć i wszelkiej...

— A ja radzę cicho siedzieć i milczeniem ubić tę sprawę, żeby tam w górze zapomniano nam ten grzech.

Przyjaciel Djabła. Ta rozmowa tłómaczy nam — milczenie komitetu konkursowego, który popełniwszy błąd, że nagroził sztukę nielojalną — nie miał potem odwagi wystąpić otwarcie w jej obronie.

Metamorfozy

nie Owidjuszowe.

Dziwna rzecz, jak dziś każdy wstydzi się być sobą. **Poeci** siłą się **trzeźwo** patrzeć na świat. **powieściopisarze** chcą być gwałtem **doktorami** chorób społecznych. **doktorzy** chorują na **uczonych**, **aktorki** uważają sobie za ubliżenie, gdy się ich nie tytułuje **artystkami**, **szewc** pisze się **fabrykantem**, **fabrykant** wielkim **przemysłowcem**, **kuglarze** mienią się **profesorami** czarnej magji, **malarze** **mistrzami**, **mistrze** **oprawcami**, choć nic nie **oprawiają**, **radcy** **ojcami** miasta, choć je nieraz po **macoszemu** traktują, **kucharze** **restauratorami**, choć nam nieraz **rujnują** zdrowie, zamiast je **restaurować** — itd. itd.

Podstuchane.

Gość z Wiednia. Przyznać trzeba, że ten wasz magistrat krakowski bardzo jest pobłażliwy.

Właściciel domu. W czymże to pan zauważył?

Gość. Ano, bo to ów „Gross Krakau“ miał mieć od N. Roku po sieniach domów tablice obejmujące spis mieszkańców, jak

to jest zaprowadzone od wielu lat we wszystkich głównych miastach Europy — a tymczasem widzę niemal w każdym domu za możnych obywateli przyklepane kartki nieczytelne lub szpilkami poprzybijane bilety wizytowe na zwyczajnej desce — a tablice ani mi się śni — to rara avis!

— Ba! bo my tu w Krakowie nie jesteśmy przyzwyczajeni do wykonywania uchwał według litery. — Musimy pokazać magistratowi, że jesteśmy u siebie.

Uwagi śledziennika.

Kandydatki do stanu nauczycielskiego pracujące w tutejszych szkołach miejskich jak wiadomo bezpłatnie podały prośbę do świetnej Rady o uwzględnienie położenia ich z powodu drożyzny. Mam nadzieję, że Rada miejska prośbie zadość uczyni — zważywszy, że jeżeli w zimie głodne ptaszki nakarmia litościwą ręką — to już sama ludzkość nakazuje przyjąć z pomocą tym, którym za bezpłatną pracę pieczone gołąbki nie idą do gąbki.

2.

Nie jest to rzeczą przyjemną karcieć dzieciucha gdy ci język pokaże — ale czasem trzeba to uczynić, aby ktoś nie pomyślał, że dałeś mu powód do takiego wybryku. W tem położeniu postawił mnie „Satyr“, który jak widzę nabrał przekonania, że kłamstwo należy także do zadań humorystyki.

Ani mi na myśl przyszło mówić z kimkolwiek o tem w pieluszkach figlującym niemowlęciu, aż tu w jego Nr. 2. wyczytałem, że p. Pruszyński litograf oświadczył, że rycin „Satyra“ odbijać nie może, albowiem redakcja „Djabła“ zabroniła mu tego pod zastrzeżeniem, że mu w razie takim nie da roboty dla swego pisma. — Zdziwiony, zapytałem p. Pruszyńskiego o wyjaśnienie — a ten wprost mi odpowiedział i to na piśmie, że ani mu się śniło mówić coś podobnego. Więc to kłamstwo jest niezem innym jak tylko wymysłem wypraktykowanego franta, polującego na czytelników! „Cóż to za olbrzym być musi (niejeden pomyśli), jeżeli go się Djabła lęka jeszcze przed przyjrzeniem na świat!“

Fe! dziatki nie bawcie się w takie reklamy a wiercie mi, że ja się nie bałem nigdy nikogo — nawet nieśmiertelnej pamięci „Pokraki“ — a cóż dopiero was!

List Twardowskiego ze Lwowa.

Mój Kumie! Widziałem wszystko. Dramat, operę, operetkę, balet i co tam jeszcze do tego należy. — Z natury rzeczy dramat pierwsze miejsce zajmuje — to też o nim się rozpiszę. — Szmitt wątrobiarz nie żałuje kosztów na wystawę a artyści siłą na grę. Ogromnie, ale to ogromnie podobą mi się pani Kwiecińska, przepyszna naiwna na scenie, a później Chmieliński, który w odpowiednich dla siebie rolach bardzo daleko zająć powinien. O innych

tymczasem nie mówię, bom ich wszystkich nie widział, muszę tylko tutaj wypowiedzieć słowa szczerzego uznania za staranną reżyserję p. Walewskiemu. — Co do opery to polski p. Ignacy Warmuth i nie wiem jaki p. Bernhardt śpiewają sobie po włosku. Wiecie, Kochany Kumie, obaj się darli, ale żem jest Polak na polskiej ziemi więc nie zrozumieć nie mogłem. — Co więcej? Albo ja wiem!... Aha!... Na Wysokim zamku widziałem tablicę wmurowaną w stuletnią rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja „od uczącej się młodzieży“

Ładna to młodzież... ani słowa!...

Reszty o Galicji dowiedzie się od mego siostrzeńca Djablika, który bestja wierszami gada, czego ja nie potrafię. Całuję Was Kumie z dubeltówki Wasz

Servus Twardowski.

Nitowi na drogę.

Panie Nit,

Wstyd, wstyd, wstyd!

Gdy cię od nas bierze Lwów —
Bywajże mi chłopcze zdrów!

To, co było w szkole, —

Dziś zamilczę wole

Jak o ryczywole.

Moskwa by się ucieszyła.

Gdybyś do niej wznosił swój trud,

Tam bo w pletni tylko siła,

Silny ten, co trzyma knut!

Panie Nit,

Dziś jam cyt —

Lecz w przyszłym numerze

Na djabelskiej karcie,

Opowiem rzecz szczerze,

Jasno i otwarcie, —

Aby wiedział Lwów.

Żeś jest jeden z ...

Z innego świata.

W królewskich grobach na Wawelu, z powodu ofiarowanego dochodu z księgi pod t. „Z doświadczeń i rozmyślań“ na odnowienie kościoła, znaleziono następującą kartkę napisaną wierszami *ad perpetuam rei memoriam*:

Do komitetu zajmującego się odnowieniem katedry.

„Z doświadczeń i rozmyślań“ nie z krwi, nie z ofiary, jakiś warjat czy zdrajca, wśród podobnych wielu, równie groźny obrońców Polski wróg jak cary, chce odnowić katedrę naszą na Wawelu.

Jeśli od takich śmieci dochody zawisły,
To spalcie nasze kości i wrzucie do Wisły.

Kazimierz, król chłopów. Jagiełło. Batory. Sobieski. Kościuszko. Woronicz. Józef Poniatowski. Adam Mickiewicz.

Od redakcji.

Szanownemu Panu NN, który 2 reńskie nadał dla niemającego grosza na święta, składając dzięki donosząc, że życzenie jego spełnionem zostało.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH
mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5
po południu. 2-?

DR. ALBIN KAZIMIERZ SCHWARZ

mieszka obecnie

przy ul. Sławkowskiej L. 8., I. p.,

ordynuje 2-?

od godziny 3 — 5 po południu.

RESTAURACJA w Hotelu pod Różą przy ul. Florjańskiej,

Poleca się Szanownej P. T. Publiczności z do-
brą polską i francuską kuchnią. Wina od
pierwszorządnych firm zagranicznych. Piwo
pilzneńskie prosto z beczki. Obiady gotowe
(Couvert) o każdej porze od 1-50 do 5 zfr.
2-?

F. TURLIŃSKI.

Objąłem

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

po ś. p. docencie K. Goebłu

przy placu WW. Świętych, I. 10, I. piętro.

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem
p. Lemparta, długoletniego zastępcy ś. p. docenta
Goebła, w czasie jego słabości.

Zakład został otwarty z dniem 1-go kwietnia 1891 r.

2-? Dr. med. Jan Starachowicz.
dentysta.

H. Kretschmer

w Krakowie — rynek główny Nr. 10.
HANDEL

towarów korzennych i norymberskich,
skład artykułów religijnych, jako to:
Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików
różnych paciorków i wielki wybór obrazów
świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.
Na składzie najlepszy lakier do zapuszczania
posadzek.

2-? Ceny bardzo niskie.

Biuro Świderskiego w Tarnowie

poszukuje i poleca oficjalistów prywa-
tnych, guwernantki, bony wszelkiej na-
rodowości i wszelką służbę męską
i żeńską. 2-?

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać mo-
żna codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie
o godzinie 10 przed południem,
w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za
zgłoszeniem się do miejscowej
władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita
Stwosza), codziennie popołudniu
za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na
miasto i okolice) codziennie bez-
płatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy
ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czy-
tających codziennie, dla zwie-
dzających we Czwartek, a w inne
dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu
Biblioteki Jagiell. na dole),
codziennie, wyjąwszy święta i fe-
rije, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysło-
we, (ulica Franciszkańska), co-
dziennie od 10—1 i od 3—5.
Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii
Umiejętności. Posąg Kopernika
z marmuru kararyjskiego, natu-
ralnej wielkości, dłuta W. Ga-
damskiego (w gmachu Akademii
ulica Sławkowska) codziennie od
11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz.
Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku
głównym w Sukiennicach) co-
dziennie od 11 do 4 prócz Po-
niedziałku. Wstęp 30 ct., w Nie-
dziele 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEM-
NYCH UBEZPIECZEŃ w Kra-
kowie. Biura tego Towarzystwa
mieszczą się w własnym gmachu
przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124,
a mianowicie AJENCJA ZABEZ-

PIECZEŃ OD OGNIĄ I GRADU
w głównym wejściu na dole po
lewej stronie. BIURA UBEZPIE-
CZEŃ NA ŻYCIE na dole druga
brama.

KASA OSZCZEDNOŚCI, ulica
Szpitalna, dom własny. Godziny
urzędowania codziennie oprócz
świąt od 9—1

FILJA BANKU HIPOTECZ-
NEGO, Rynek główny, róg ulicy
Szewskiej, dom hr. Wodzickich.
BANK GALICYJSKI, Rynek
gł. Nr. 19. Godziny biurowe od
9 rano do 3 popołudniu prócz
świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDY-
TOWE REKODZIELNIKÓW I
PRZEMYSŁOWCÓW w Kra-
kowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEM-
NEGO KREDYTU w Krakowie.
Biura mieszczą się w gmachu To-
warzystwa wzajemnych ubezpie-
czeń przy ulicy Kleparz Dz. VII
Nr. 124 u głównego wejścia na
dole po prawej stronie.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, ry-
nek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG,
Rynek Nr. 15.

Dentysty.

Wszech nauk lekarskich Dr.
KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ,
ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5.
Ekstrakcje przy użyciu środków
znieczulających. Rynek I. 26.

Dr. med. JAN STARACHO-
WICZ dentysta, po ś. p. doc.
K. Goebłu, plac WW. Świętych I.
10, I piętro Oddział techniczny zo-
staje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DEUZYŃSKI, ul. Florjań-
ska Nr. 12 I. piętro. Od godziny
wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.
W. HREBENDA, ulica Szpi-
talna Nr. 17, (obok Kasy Oszczę-
dności). Doktorand med. Ordy-
nuje codziennie od godziny 9 do
1 i od 2 do 5.

Lekarze.

Dr. HENRYK FRAENKEL,
specjalista chorób ocznych, Kra-
ków ul. Grodzka 32. Godz. kons.
od 10—12 przed połud., 3—5 po
poł. codzennie. Dla ubogich od
8—10 przed południem.

Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod
Koroną, Rynek, dom własny, na-
przeciw wieży ratuszowej. Instru-
menta chirurgiczne, bandażę i
perfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod
Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy
Florjańskiej, poleca skład wód
mineralnych i zagranicznych i kra-
jowych, również wyrobów lekar-
skich zagranicznych i krajowych,
perfumerje, ancuskie oraz przy-
rządy gumowe i metalowe.

K. wiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek
główny, linja A—B dom Kirch-
majerów.

Nowo urządzony ten zakład
z parząką wykwićnością na spo-
sób pierwszorządnych firm zagra-
nicznych, zajmuje całe pierwsze
piętro. Kawa w najwyborniej-
szym gatunku bądź mokka bądź
inna według życzenia. Herbata
karawanowa wprost z Kazania
sprowadzana. Doborowe ciasta.
Czytelnia bogato zaopatrzona w
pisma bądź krajowe, bądź zagra-
niczne.

Restauracje.

L. BOGUSIEWICZA, w hotelu
Saskim przy ulicy Sławkowskiej.
Kuchnia polska i francuska. Wina
wszelakie począwszy od prawdzi-
wych szampańskich, aż do stolo-
wych austriackich. Podejmuje
wszelkie zamówienia na zbiorowe
śniadania obiady, kolacje itp.

Salę urządzoną gustownie wy-
najmuje na wszelkie bale publi-
czne jako też i zabawy w sci-
ślejszem kółku urządzane.

Ceny żądaniem odpowiednie.

Z powodu objęcia Restauracji
w Ogródzie Strzeleckim w lokalu
moim przy ul. Sławkowskiej dom
W. Lenerta I. 6, I piętro, z dniem
1 maja wydawane zostają tylko
obiady, śniadania zaś i kolacje
w Ogródzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko
kwaśne i słodkie, kawę wyborną
chleb wiejski z masłem.

Wina oryginalne w doborowych
gatunkach sprowadzone bezpośre-
dnie. Piwo J. A. Synów. Wody
mineralne. Bilard i kregielnia.

JÓZEFA HORN.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma
protokołowana) przeniesiony z ul.
Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do
własnego domu pod Nr. 7, wy-
konuje wszelkie roboty fabryczne
kościelne, meblowe, oraz inkru-
tacje na sposób francuski i an-
gielski, poleca się nadal łaska-
wym względom Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okry-
damskich ALEKSANDRY ZA-
MOYSKIEJ, w Krakowie Rynek
główny, Sukiennice Nr. 19, po-
leca znaczny wybór kapeluszy
damskich przyjmuje wszelkie za-
mówienia w zakres toalety dam-
skiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO
w Krakowie, w Pałacu Nro 7
przy ulicy Wiśniej. Przyjmuje
do wynajęcia mieszkania i wy-
najmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrze-
bowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika
(Wesoła) Nr. 18, urządza pogrze-
by od najskromniejszych do naj-
wspanialszych rozmiarów i posia-
da skład wszelkich przyborów
pogrzebowych.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Zakład artystyczno-fotograficzny WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubiez Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, markatowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjecia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjecia zamiejscowe wykonuje na ządanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obuwia męskiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obuwia męskiego para od 3-50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacje uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcji.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Maly Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymberskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklanych, guzików, jedwabiu, nici, bawelny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibulki w najlepszych gatunkach. Igły, Nożycki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby toka skie. Szczotki i Grzebienie. Papier i Piłno introligatorskie. Wszelkie Przybo-

ry piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, zyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gl. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. BRUNO HAHN (W. E. ANGELLUS) Kraków, ulica Grodzka Nr. 2. Wielki wybór haftów przybaw do haftowania, galanterii, perł meryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlerek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych. Główny skład nici maszynowych Brook'sa

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materiałów w Krakowie, Rynek gl. linia A-B Nr. 97 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidowne. Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na l. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel

poleca się względem Szanownej Publiczności.

WŁADYSŁAWA SCHMIDA cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekolada własnego wyrobu, kawę mrożoną, mazażan konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, pącz, paszteciki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakresie cukierniczym wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnym położeniu przy plantacyach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Florjańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z **FABRYKI JEGO** są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-ciu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Florjańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei-konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborską kuchnią.

HOTEL KRAKOWSKI w Krakowie, przy ul. Podwale L. 87. Urządzony elegancko i z komfortem, pokoje pięknie umeblowane. Od 50 ct. za dobę.

Magazyn ubiorów męskich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubioro gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kulgii i t. d.

Pracownia ślusarska.

TOMASZ SZEWCZYK, majster ślusarski w Dębniakach, (przy Krakowie) L. 74, otworzył filię swojej pracowni ślusarskiej w Krakowie, Rynek gl. l. 17, (dom przechodni), gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakresie ślusarstwa wchodzące.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatosów swojskich.

ALEKSANDER CZARNECKI masarnia i sprzedaż mięsa przy

ulicy Karmelińskiej l. 17, w domu Wgo Gadomskiego. Codziennie dostać można wszelkich świeżych własnych wyrobów masarskich także mięsa wołowe, wieprzowe cielece, jako i codziennie świeża kiełbasa, wędzonka itp.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Brązownictwo.

JAN GRZEGORCZYK brązownik, przy ul. Florjańskiej Nr. 24. (pód „Przema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, mikiuje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego brązu, srebra, pakfoni i cyzleruje takowe.

Wszelkie reperacje i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Florjańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płasko-rzeźby, figury z danych modeli,

Skład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi motyrami oblong Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracje salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatw a w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względem Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

J. BARBEROWSKI w Krakowie, Maly Rynek Nr. 2, poleca handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych, spirytusów, koniaku francuskiego, portu angielskiego, piwo Bock i zwozajne na butelki i misie. Handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju towarów korzennych, delikatosów, Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwiej nicejskiej. Główny skład: Świec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szwajcarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, polityury, oleju lnianego, smarowidła i oliwy do wozów i maszyn. Główny skład **DROZDY**. — Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

Ławki, stoły i krzesła ogrodowe składane, noże, scyzoryki itp. towary angielskie, wyroby z alpaki, selekty i chińskiego srebra, samowary rosyjskie, oraz wszelkie naczynia kuchenne poleca LUDWIK HALSKI, handel żelaza w Krakowie.

DODATEK do Nru 2 „DJABŁA“ 1892 r.

NOTATKI Z PODRÓŻY DJABLIKA.

Warszawa.

Roztrąbiona pogłoska o politycznej śmierci Hurki i jego połowicy Marji Andrejowej okazała się prostym wymysłem Francuzów, polujących na naszą przystawiającą łatwowierność, a chcących nas koniecznie pchnąć w „czułe“ objęcia Moskwy, aby sami na tem skorzystać mogli. Byliśmy przecie dla Francji zawsze kołem ofiarnym, i co za to mamy?... Nie ludźmy się!

Najże bude jak buwało!

Bo dla Polski lepiej,
Gdy jej żadna obiecanka

Wraża nie osłepi!

Dziś przynajmniej prawy Polak

Wie, czego się trzyma —

Wie, że wiosna jeszcze w dali,

Wie, że jeszcze zima.

A gdy przyjdzie z Bożej woli

Dzień, co z martwych zbudzi —

Będziem znowu jak przed laty —

Typem wolnych ludzi.

Kraków.

Komitet wyborczy postawił „jednogłośnie“ kandydaturę dra Paszkowskiego na posła „chłopskiego“ do Sejmu z powiatu krakowskiego. Pytam się — z jakiej racji? Czy dla tego, że pan Paszkowski zna tak chłopów, jak nieprzymierzając koza gwiazdy? Katz kiedyś pisał o moczynosie protegowanym przez „N. Reformę“. Wart Pac pałaca — a pałaca Paca!

Hejże chłopcy do roboty!

Jeśli wybrać to już swego. —

Wiem, że macie w pośród siebie

Szczerze sobie życzliwego!

Niechże wam się nie zaleje

W czas wyboru chłopska pałka,

I oddajcie głosy swoje

Jak mąż jeden na Michałka!

Berlin.

Na obiedzie danym przez arcybiskupa Stablewskiego, który jak mówią zawdzięcza swe arcybiskupstwo Kościelskiemu, znajdował się także żołnierz Wiluś. O czym ten mógł z księdzem gadać — to ciekawe — a jednak gazety powiedziały, że żołnierz... wyróżniał Kościelskiego.

O arcybiskupie,

Jeżeliś Polakiem,

Nie walczył pod obrzydłym

Kościelskiego znakiem.

Lecz pokaż, że jesteś

Syn wierny Ojczyzny —

A może darując

Sprawione nam blizny.

Paryż.

Jest tu jedna nader ciekawa osobistość, która się tytułuje „hrabią“. Otóż ten pan — Mazewski z nazwiska — regularnie uczęszcza na najrozmaitsze moskiewskie nabożeństwa, jakby chciał tem zamanifestować, że pochodzi z Podola, i ma pretensję do tytułu *comte de*. Opowiadają tu o nim prawdziwą historję, że będąc jeszcze smarkatym, chciał się żenić — a nie uzyskawszy

pozwolenia, pragnął siebie i swoją lubą otruć... o horror! — jalapą!

Panie pseudo-hrabió,

Moskałem ty się mienić, —

A ręczę, że przyjemny

Nie jeden spędzisz dzień.

Odstępców sama Francja

Nie ceni pono nic,

Więc mojej rady słuchaj.

Gdys jeszcze głupi fryc.

Biała.

Miano tu założyć „Dom roboczy“ dla robotników Polaków — ale usiłowania niestety spełzły na niczem, gdyż „Siła“ woli kosmopolityzm niż narodowość! Byłe robotnik — to już dobry — a nie pytają go się, co on za jeden. Niemiec, Francuz, Moskal, Włoch — Polak — to jedno! A kto na tem najlepiej wychodzi? Chyba nie ten ostatni idzie „naprzód“! Niech ich wszyscy djabli wezmą z taką „Siłą“!

Ej, „Siło“, co bruździsz w Galicji.

Do wszystkich tak wdzięcznie się chylisz,

Nie **sił** się kochanie tak bardzo,

Bo w końcu się sama **przesilił**!

Moskwa.

A to interes! Chłopi na gwałt zaczynają się uczyć marsyljanki i lada bęben wrzeszczy już: *Allons enfants de la patrie!* Car w okropnym strachu, caryca ze strachu choruje na influencję, carewicz ma ataki epileptyczne, Sergjusz, generał gubernator, pije szampana, a policja aresztuje każdego, kto choć jedno słowo śpiewająco po francuzku powie.

To byłoby, co z głodu dziś zdycha,

Wszak naszym chleb brało od gęby —

Dziś wiedząc, że idzie do licha

Na cara wyszczerza już zęby.

I rade go szarpać na sztuki,

Bo chleba dziś car im nie rzuci...

Gdy wpadną na niego jak kruki,

Gliniany się kolos przewróci.

Rzeszów.

Ciekawi są ci Rzeszowianie tak z samego Rzeszowa jak i z okolicy. W samym Rzeszowie wyprawiają sobie bibki co się zowie, na cześć cudownej gospodarki miejskiej, — a pod Rzeszowem wymyślają sobie.

Znalazłem na dworcu kartkę „z pod Rzeszowa“ do mnie adresowaną, którą tu załączam.

Hej! Paniska i Panie!

Toż to istne skaranie —

Ciągle kłótnie i swary.

Mają miejsce bez miary.

„Dziokus“, „oszeł“ ten woła,

To znów „łapa“, „stodoła!“

Rozmaite nazwiska

Mają biedni ludziska.

Tobie na „pisk“ nabije!

A ten wrzeszy „ojwajmije!“

I nie dosyć ksyku, wyrku,

Dostali się do becyrku.

Pan nacelnik — dobra dusza —

Do pogody obuch zmusą;

Leoś! Dziokus! łeb do hory

I połączył dwa... bywajcie zdrowi!

Wieliczka.

Życie towarzyskie cierpi tutaj okropnie na niedokrwiłość. Teatr amatorski wysypia się snem wcale przez ogół nie błogosławionym — a na balach jedni chcą być lepsi od drugich. Ot naprzykład jak na tym balu na Sylwestra!

Wieczorek miał uroczym być,

Panny zaczęły o nim snić —

Mamy o zięciach śniły już...

Wszystko na listkach spało z róż.

Gdy balik nadszedł — z szerszych kół

Par się stawilo... cztery i pół.

Niezgody zrecznie rzuconą kość

Obgryzał każdy w Wielicze gość.

LIST AUTENTYCZNY

z Zakopca.

Wisoko Sanowny Laskawy Wielmożny Djabel!

Cheem donjest Djablowy jaky som miał zawiawunecy sen.

Oto my se snilo Żem umarl i ze stojm pret Bramu nebesku. Pukam kłupem. As narreseje otwiera zastapca Piotra Swjetejo bo Jego ne bilo y prosem go po Slowacku, a on my otpoweda po madarsku, ze bes madarskej Mowy ne moszna dostapić neba. Ja se mu tlumacem ze mne ojejee i mamka naucely Ojeistej mowy i ze samy modliło Poslowacky. Lec ten klucnik na to, ze je teras nowa moda, ze ne moze bić jak dawniej, ze on slysal, ze su jus wsecy Slowacy zmadarizowany i ze bram zamika na zawsze przedemnu. I byla mi gorsa ta mowa jak Śmierć! a zaraz zjawia se samy Djabel i zapituje se mne: „Coś tacy zatrywzożony?“ — Ja se pitam: „gdos Ti jest?“ „Djabel kerim zawse!“ — „Ten co strasu chlopów?“ — „Ne! Ja je dobry Djabel — Gdo se ras otważy se mnu w pekle bić, jus nikda mne ne opustey a u mne wigoda — bo ja i moi Towari su doskonale. Rozumime wsitke mowy, ne trap se tu, poj se mnu do Pekla!“ — „Ja pane Djable do pekla ne pujdem bo ja depem s pekla priswol!“ — „A cy jesce je Peklo 2?“ — „Tak je!“ — „Jak se zwe?“ — „Wegry!“ — „Juz w nim bilem Tam. Zdaje my sem ze tam Raj zemsky!“ „O Pane Djable tis tam lazil po Bujerach i tam sam biles w Raju a bis bil prisel do chat slowackyh to bis zdumjal. — Slowaka menczuju jak diku ptasinu a jesce i gorsy, bo ptasina moze stebotac po swojemu — a a slowakowy ne wolne bo i knazy mluwiiu w kostele do slowakow po madarsky — o nukem ludu se ne trosecu. Jasne Oswiecceny Cinownicy gdy slowak utieka do Ameriky beru go do ciupy a straszno zic w kraju. S twego pekla zaden ne wtika a s raju wegerskego zawsze.“ — Djabel zaplakal: „Pój se mną!“ — I ja snim szed — ale se zbudzil. A Knaz mi jeden mluwil, ze ten Djabel je ne w Pekle ale ze to wy wisoko sanowny Pane Djabel — to i ja pisze do Was i prosem — aby mi wasze gazete prisylat bom ja zaumienil som sebe miec. Zasilam na cely rok 1892, dwa zlate rakuske tilko, s powodu

mojego ubostwa bo sem newolnyk. Racz miec
wzglut i dorecit mi za tu cenu.

Wasz i t. d.

(Według adresu posyłać będziemy »Djabła«
pocziwemu Słowakowi, którego pozdrawiamy braterskim uściskiem ręki).

Propozycja.

Skoro i język hołduje modzie, i przy-
biera jedne wyrazy a odrzuca drugie, nie od
rzeczy byłoby z Nowym Rokiem dla odmia-
ny przyjąć następne wyrazy w zamian dzi-
siejszych:

I tak „stańczyk“ niech się nazywa „sa-
lamandą“, ze względu, że jest przebarwio-
ny na wskroś na żółto i czarno, człowiek
ozdobiony krestem „krzyżakiem“, nauczyciel
abecadła (liter) „literatem“, poeta „rymar-
rzem, konserwa-tysta „konfitura-rzem“. wol-
ny (bez roboty) mularz „masonem“. i t. p.

T. P.

Chorym na influencję

możemy polecić używanie **dobrego konia-
ku**, zalecanego nietylko przez większość le-
karzy — ale używanego także w większych
szpitalach. Węgierskie towarzystwo „**Czer-
wonego krzyża**“ wezwało kilku fabrykan-
tów do konkurencji na dostawę **koniaku**
dla „szpitala **Elżbiety**“ a utrzymała się
przy dostawie pomimo wyższej ceny **fabry-
ka w Angyalföld hr. Gezy Esterhazy'ego**.
Nadmienić musimy, że na ostatniej berneń-
skiej wystawie spożywczej komitet sędziów
skonstatował, że **koniak wymienionej fa-
bryki** przewyższa jakością **koniak francuzki**,
z czego wynika, że **koniak wyrobu fabryki
w Angyalföld hr. Gezy Esterhazy'ego**
jako jeden z najlepszych poleconym być
może. Biuro centralne znajduje się w Bu-
dapeszcie külső Váci-út 23.

WYPADANIE WŁOSÓW

leczy się najpewniej a otrzymuje natomiast
nowy porost włosów za pomocą **preparatów
dr. Bystrowa**. Nadmierne tworzenie się **tu-
pieżu** leczy **Depurator** (75 ct.), wypadanie włosów
wstrzymuje **Balsam** (75 ct.) a **nowy porost** wzma-
nienia **Pomada** (1 zlr. 50 ct. i 85 ct.).

Szanowny panie! Proszę mi za załączone 4 zlr.
znowu przysłać 4 butelki **wody na usunięcie tu-
pieżu Dra Bystrowa** i 2 butelki **pomady**. Z pierw-
szej posyłki jestem bardzo zadowolony. **Wypa-
danie włosów zupełnie ustało**, a jak spostrzegam
nowe włosy zaczynają rosnać.

Grzegorz Wagner,
Rottenmann w Styrii.

3—6

Szanowny Panie! Proszę o przysłanie mi znowu
4 butelek **Balsamu dra Bystrowa** i 2 butelki **wody
tupieżowej**. Lekarstwa pomogły mi cudownie
**Cała górna część czaszki, która była zupełnie
bez włosów, jest obecnie pokryta meszkiem, któ-
ry się we włosy zamienia.**

Jan Wolf,

kapitan 31 b. strzelców polnych w Żepce (Bośnia).
Broszura „O higienie i pielęgnowaniu włosów“
darmo. Składy główne w Krakowie: w apte-
ce Wgo Wiśniewskiego, we Lwowie u Wgo Krzy-
żanowicza, w Wiedniu u F. X. Plebana Stefan-
platz. Główne biuro eksportowe dr. Bystrowa,
Praga — ulica Marji Nr. 11.

Kuchnia domowa

przy ul. Sławkowskiej 1. 6

pierwsze piętro,

vis — à — vis Hotelu Saskiego

WYDAJE 2—24

śniadania, obiady i kolacje

w przyzwyczajonym urzędowym lokalu

po cenach dla każdego przystępnych.

RESTAURACJA

w „Hotelu Krakowskim“

W KRAKOWIE.

Na wesela i zbiorowe kolacje

przyjmuję

zamówienia we własnym lokalu restauracyj-
nym na I. piętrze, jakoteż i w domach pry-
watnych — po cenach umiarkowanych.

KUCHNIA DOBRA i ZDROWA

zaopatrzona we wszelkiego rodzaju napoje,

1—24 jako to:

WINA KRAJOWE i ZAGRANICZNE.

Obiady w każdej porze à la carte.

Abonament miesięcznie od 15 zlr. — Obiady
od 60 ct. do domów prywatnych o 20%
niżej.

Polecam się względem Szan. P. T. Publiczności
z poważaniem **WINCENTY DYDAS.**

CUKIERNIA

pod firmą

E. PŁASKOWSKI

obok teatru 14—24

poleca Szanownej P. T. Publiczności torty
w rozmaitych gatunkach i ozdobach, najwy-
borniejsze cukry i czekoladki z rozmaitemi
naturalnymi smakami, ciasta bardzo smaczne
w wielkim wyborze, ciastka drobne, herba-
tniki, petitfourts, również poleca Cognac
prawdziwy francuski, tudzież likiery zagra-
niczne i własnego wyrobu.

Zamówienia miejscowe i na prowincję usku-
tecznia z wszelką akuracją jak najszybciej.

Dr. TUSZYŃSKI

plac Szczepański Nr. 9,

leczy gruntownie: **dyfterję, influen-
cję, karbunkul, choroby płciowe,**
3—? **skrofuły, i biegunki.**

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH

i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE

ul. Berka Josełowicza 1. 19, Magazyn Rynek gł. 1. 26,

we Lwowie Rynek 1. 37. 9—24

Składy komisowe w ważniejszych miastach Gal-
icji i na Bukowinie

poleca swoje wyroby. — Wykonywa wszelkie re-
peracje — srebrzenie i złocenie w ogniu i gal-
wanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie,
Herbatę rosyjską z Chin — poleca jako nowość
herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych ga-
tunków 1/4 funta 60 ct.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

Walerego Rzewuskiego

w Krakowie przy ul. Kolejowej L. 27 B,

założony w roku 1860,

otwarty jest codziennie od godziny 8 do zmroku.

Fotografowanie odbywa się bez względu
na pogodę.

Zakład posiada bardzo wielką ilość zachowa-
nych klisz, począwszy od założenia zakładu i
może na żądanie osób interesowanych dostar-
czyć odbiór z tychże. podejmując się przytem wy-
konywania wszelkiego rodzaju powiększeń grup,
winięć, reprodukcji z fotografii, z obrazów olej-
nych, akwarel, rysunków, rzeźb, planów archite-
ktonicznych itp. itp.

Są do nabycia w zakładzie zdejmwane z na-
tury typy i sceny ludowe z okolic Krakowa, oraz
fotografie najwybitniejszych narodowych osobisto-
ści, przytem artystów, literatów i innych w kra-
ju znanych osób.

Zamówienia z prowincji najkorzystniej otrzy-
muje się przesyłając należytość przekazem pocztowym
z dołączeniem 25 cent. na przesyłki reko-
mendowane. 2—?

Ceny bardzo umiarkowane.

W dniu 15-tym Listopada r. z. otwar-
tą i w ruch puszczoną została pierwsza
w Krakowie

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

BRACI MURANYJ

przy ulicy Dajwor.

Fabryka przy pomocy najlepszych sy-
stemów maszyn do najróżnorodniejszego o-
brabiania drzewa, wzorowo urządzonej su-
szarni, oraz znacznego zapasu materiałów
nabywanych z pierwszej ręki, wykonuje
wszelkie roboty stolarskie, jako też posa-
dzki cegiełkowe deseniowe i fornierowane
w jak najkrótszym terminie, z doborowego
i suchego materiału i po najprzystępniej-
szych cenach. 2—?

TANIO!

Jutowe chodniki

w najładniejszych wzorach
od 20 do 70 centów za metr
dostarcza

JÓZEF KÖHLER — Korczyna p. Krosno.

Próby na żądanie gratis i franco.

PT. Publiczność proszę uprzejmie o łaskawe zwrócenie uwagi na powyższe ogłoszenie jak również o życzliwe poparcie. Staram się o podniesienie przemysłu krajowego i zakładam po wsiach tkalnie, jak to np. ma miejsce w Jasielcu, gdzie ustawiłem kilka warsztatów tkackich

Nasz wyrób krajowy nie ustępuje zagranicznemu tego rodzaju i dla tego zasługuje na względy i poparcie ze strony P. T. Publiczności. 2-?

EPILEPSJA.

Cierpiący na kurcze i nerwy

znajdą pewne uzdrowienie

według jedynej i tysiącrotnie wypróbowanej metody.

Leczenia listowne po przesłaniu sprawozdania. Takowe należy adresować ze znaczkami zwrotnymi:

Office Sanitas

57, Boulevard de Strasbourg
PARIS. 2-?

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościnnych, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 2-?

Pokoje z pościelą po cenie 60 ct. za dobę i wyżej, — zaś miesięcznie po cenie od 15 złr.

Piwo w butelkach i w beczkach.

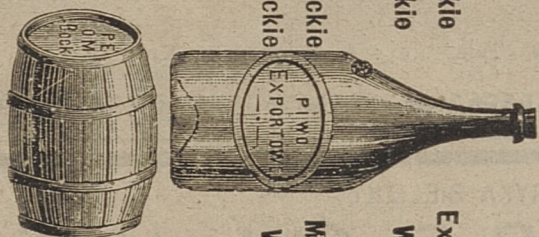
Okocimskie marcowe. 2-?
" " wystaje.

Pilznenskie
Pilznenskie

Exportowe
Wystaje.

Otomunieckie
Otomunieckie

Marcowe.
Wystaje.



J. Ripper w Krakowie poleca szanownej Publiczności, skłau piwa krajowego i zagranicznego

Na gwiazdkę

poleca Księgarnia wydawnicza

J. M. HIMMELBLAUA

W KRAKOWIE

liczne swe wydawnictwa

DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

z kolorowymi rycinami w oryginalnej i wspaniałej oprawie, a szczególniej nowość:

POGLĄDOWE ABC

z 16 chromolit. tablicami,

cena 50 ct.

(litery wielkie kolorami wykonane, obok przedmioty dziecku znane n. p. na B: but. bat, na C: cukier, cytryna i t. d.). 2-?

SKÓRKI JELENIE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNICH, ŻELAZNYCH I NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU I GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI patronów malarskich, różnych szczotek, tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIEŃNIE

i smarowidło belgijskie na wozy. 2-?

Wielki wybór biczysk, batów, szpiorut i lasek spacerowych.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

PRAWDZIWE WĘGIERSKIE

NATURALNE WINA

własnego zbioru 2-?

Erlauer, Visontayer czerwone lub białe 4 litry 2 złr. 30 ct. do 2 złr. 90 ct., najlepszy gatunek 3 złr. 20 ct., tokajskie samorodne 5 złr. 29 ct. Ausbruch 7 złr. 20 ct., najlepsze naturalne 10 złr., wódkę karpatówkę Borowickę 2-95, rozsyła hurtownie znacznie taniej **W. Faykiss**, producent win i poczmistrz w Podolinie na Węgrzech.

PENDZLE ARTYSTYCZNE.

PRAWDZIWE ZŁOTO I METALE.

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkimi wymogami domowego gospodarstwa — z domem piętrowym składającym się z 12 pokoi i dwóch kuchni, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznymi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki do sprzedania.

2- ?

Wiadomość w Redakcji „Djabła“.

W. E. Angelus

dawniej **F. BRUNO HAHN**

Kraków, ulica Grodzka Nr. 2.

WIELKI WYBÓR HAFTÓW

przyborów do haftowania, galanterji, perfumerji, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlerek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych.

2- ?

Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki
poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachejnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

2- ?

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

2- ?

Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER i SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13-14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

C E N N I K .

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1'20 do 1'50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par zlr. 1'80 do 2'1/2 tuzina lnianych **chustek** do nosa ent. 90, 1'20, 1'40 1'70 do 4.

1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa zlr. 2, 2'50, 3 do 6.

1/2 tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmodniejszymi brzegami w różnych kolorach ct. 60, zlr. 1, 1'20 do 3.

1 **szluka** (37 łokci albo 23 1/2 metr) dobrego **płótna** lnianego zlr. 6'50, 7'50, 9, 10 i 12.

1 **szluka** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 3/8, 1/2 szląskiego **płótna** zlr. 10. 11'50, 12, 12'50, 13, 14 i 16.

1 **szluka** (63 łokci albo 39 m.) 3/4 holendersk. **weba** zlr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **szluka** (63 l. albo 42 m) 3/8 i 1/2 **prawdziwego rumburskiego płótna** w najlepszym gatunku od zlr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od zlr. 4 do 12.

1 **szluka** 3/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską, damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 3/4 do 1 1/4 i 1 1/2 jak najtaniej, od 1'50, 2, 4 zlr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zlr. 3'50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szafonu** zlr. 1'10, z haftem wzorów zlr. 1.85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, zlr. 2'50 do 3'20

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** zlr. 3, 3'75, 4, 4'25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach zlr. 3'80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze zlr. 1'27, z haftowan. szlarkami zlr. 1'80, 2'10, 2'50 i 3.

Z barchanu gładkie zlr. 1'60 i 1'75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką zlr. 2.50 i 2'75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od zlr. 1'60 do 2, z dobrego szyfonu zlr. 2'50 do 3'50.

Z haftowanymi wstawkami zlr. 3'50, 3'75, 4 i 5, **Ogony** z wstawkami lub bez wstawek zlr. 4'50, 5, 6, 7'50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie zlr. 2 i 2'50. Haftowane ozdobne okładane piką zlr. 3'50, 3'85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 zlr., lepsze zlr. 1'50, z wstawkami haftow. od zlr. 3'50 do 3'50, z barchanu gładkie zlr. 1'20, 1'75 i 1'90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką zlr. 2'90 i 3'30.

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorszem gładkim albo z listwkami zlr. 1'50, 2, 2'50, 2'75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego zlr. 2'80, 3'50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angielsk. piki, wszelkiej wielk. od zlr. 1'25 do 1'40. Z dobrego cienkiego płótna od 1'60 do 2'50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wyplacamy za to całkowitą należytość. Ta dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencji.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w Krakowie, Sukiennice Nr. 13-14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

2- ?